ASYSTENT KOŚCIELNY

KWARTALNIK
DLA KSIĘŻY ASYSTENTÓW KOŚCIELNYCH

Rok I. Nr 1.
1939

DIEC. INSTYTUT AKCJI KATOLICKIEJ
W KIELCACH

„Akcja Katolicka nie przyniesie pełnych owoców, jeżeli jej członkowie nie są urabiani i kierowani przez wytrawnych przewodników, zwłaszcza zaś przez dobrych asystentów kościelnych, w których ręku przede wszystkim spoczywa los organizacji". **(Papież Pius XI w liście do Kardynała Lizbony 10 XI 1933).**

TREŚĆ NUMERU:

OD WYDAWNICTWA.

„Asystent Kościelny" ukazywać się będzie narazie raz na kwartał. Pierwszy numer wysyłamy wszystkim kapłanom w diecezji. Dalsze numery wysyłać będziemy tylko tym z pośród WW. Księży, którzy nie nadeślą do DIAK'u w Kielcach zawiadomienia, że prenumerować „Asystenta" nie będą.

Wysokość prenumeraty zostanie określona po ustaleniu liczby prenumeratorów.

Ci przeto spośród WW Księży, którzy nie życzą sobie, by im przysyłano „Asystenta", zechcą po otrzymaniu pierwszego numeru powiadomić o tym DIAK w Kielcach.

Wydawca: Diecezjalny Instytut Akcji Katolickiej w Kielcach.
Redaktor: Ks. Jan Jaroszewicz Asystent DIAK. w Kielcach.

Adres Redakcji: Kielce, Seminarium Duchowne. — — — Telefon Nr 11-19.
Adres Administracji Kielce, ul. Wesoła Nr 25 DIAK. — Telefon Nr 11-31.
P. K. O **64.308** (Diecezjalny Instytut Akcji Kat. w Kielcach)

Za pozwoleniem Władzy Duchownej

Odbito w drukarni »Jedność« w Kielcach, ul B-pa Bandurskiego 2.

Nr 1. Kielce. Rok I.

ASYSTENT KOŚCIELNY

Kwartalnik dla Księży Asystentów Kościelnych.

„Taka będzie Akcja Katolicka, jaką ją uczynią Asystenci“
(Pius XI).

DO KSIĘŻY ASYSTENTÓW KATOLICKIEJ AKCJI PARAFIALNEJ.

Kochani Księża!

Jesteście życiem apostolskich grup ludzi świeckich. Tyle w szeregach Akcji Katolickiej będzie mocy, ducha i żaru, ile w nich będzie Was.

Bóg zlecił Wam sprawę wielką i bardzo subtelnej natury. Na sumieniach Waszych położył święty ciężar. Losy społecznego Chrystusowego programu w Waszych ważą się rękach.

A Wy, skąd zaczerpniecie treści, pomocy i zrozumienia, żeby nie pobłądzić, a wytrwać, a zasilać i porywać i do zwycięstwa prowadzić?!

Wasze kapłaństwo jest nieprzebranym Waszym bogactwem, lecz jemu konieczna jest serdeczna, kapłańska pomoc od współbraci. Tę pomoc dajemy Wam.

„Asystent Kościelny“ pragnie się stać przyjacielem Waszym i Waszym zaufanym, dyskretnym doradcą.

Błogosławię mu i Wam błogosławię.

† CZESŁAW, Biskup.

W Kielcach, dnia 21 stycznia 1939 r.

PO CO NOWE PISMO?

Z woli Pasterza diecezji i z palących potrzeb duszpasterstwa parafialnego powstało pismo, które dajemy do rąk Asystentom Kościelnym Parafialnej Akcji Katolickiej.

Na Zjeździe Ks. Ks. Dziekanów w listopadzie r. ub. padły z ust Arcypasterza mocne słowa: »Gdybyśmy chcieli, jak to niedawne jeszcze były czasy, »decydować« o potrzebie Akcji Katolickiej, nadajemy się... tylko do muzeum. Co do Akcji Katolickiej dziś kwestia może być tylko ta: jak najlepiej i najwierniej wykonać dyrektywę Rzymu?«.

Na Zjeździe Duszpastersko-Społecznym w styczniu b. r. z ust najbardziej kompetentnych usłyszeliśmy, iż dziś bez dobrze postawionej Akcji Katolickiej nie damy sobie rady z trudnościami duszpasterskimi, nie dosięgniemy wszystkich owieczek, nie obejmiemy parafii swym wpływem.

Z drugiej zaś strony słusznie podkreślono przepracowanie duchowieństwa i brak powołań — dwa hamulce niezmiernie utrudniające realizację pełniejszego programu duszpasterskiego w diecezji.

Nikt jednak nie powie, że trzeba zwolnić tempa lub opuścić zdobyte placówki. Trzeba tylko poddać rewizji metody pracy.

Jest nas za mało — sięgnijmy do wielkiego rezerwuaru sił świeckich, uczyńmy z nich przez dobrze postawioną Akcję Katolicką dzielnych pomocników, którzy nas w niejednym wyręczą i odciążą.

Rzecz jednak cała w tym, że tych świeckich apostołów trzeba znaleźć i urobić. Każdy, kto czynił w tym kierunku wysiłki, wie, jak trudne to zadanie. Spada ono całkowicie na nasze barki. Nie brak nam, kapłanom, zapału i najlepszych chęci, ale brak czasu i sił, aby gruntownie opracować każdy odcinek duszpasterskiej pracy.

Trzeba więc pewnych pomocy.

»Asystent« chce nią być w trudnej pracy na polu Akcji Katolickiej.

Obok teoretycznych artykułów o roli Asystenta i metodzie pracy w organizacjach Akcji Kat. umieszczać będziemy gotowe materiały (kazania, referaty, kwadranse ewang. i t. p.).

Od współpracy Księży-Asystentów i życzliwych rad zależeć będzie, czy »Asystent« spełni pokładane w nim nadzieje.

Ks. J. Jaroszewicz
Asystent Diec. Akcji Katolickiej.

INSTRUKCJA
DLA ASYSTENTÓW KOŚCIELNYCH.

Na podstawie statutu konstytucyjnego Akcji Katolickiej w Polsce i statutów stowarzyszeń Akcji Katolickiej oraz ich związków wydaje Episkopat niniejszą instrukcję, obowiązującą Asystentów Kościelnych na wszystkich stopniach i we wszystkich organizacjach Akcji Katolickiej.

§ 1. Przepisy ogólne.

Asystent Kościelny jest reprezentantem Episkopatu lub Biskupa na wszelkich zebraniach, obchodach i uroczystościach organizacyjnych, występuje przy tym jako rzecznik szerszej myśli katolickiej i kościelnej, przeciwstawiając się partykularyzmowi wszelkiego rodzaju.

Asystentem może być tylko kapłan. Nie powinien on bez zgody Episkopatu czy Biskupa brać udziału w żadnej akcji, która nie da się pogodzić z jego urzędem.

Asystent Kościelny przez nominację otrzymuje wymagane przez Kan. 1386 pozwolenie na pisanie do czasopism i dzienników artykułów w sprawie Akcji Katolickiej.

Asystent nie może być równocześnie ani członkiem władz organizacyjnych ani pracownikiem, zależnym od władz tej instytucji lub organizacji, do której jest przydzielony.

Urzędową korespondencję powinien asystent przechowywać w aktach, które przekazuje swemu zastępcy lub następcy.

§ 2. Powołanie i odwołanie Asystenta Kościelnego.

Asystenta Kościelnego mianuje i odwołuje Episkopat lub Biskup zgodnie z przepisami statutu konstytucyjnego Akcji Katolickiej i statutami stowarzyszeń Akcji Katolickiej i ich związków. W szczególności:

a) nominacja Asystenta krajowego lub diecezjalnego stopnia organizacyjnego jest indywidualna;
b) Asystentem Dekanalnej Akcji Katolickiej jest dziekan, o ile Biskup nie postanowi inaczej;
c) Asystent Okręgu w stowarzyszeniach Akcji Katolickiej bywa z reguły powoływany imiennie, a kandydatów może przedstawić Asystent Stowarzyszenia;
d) Asystentem Parafialnej Akcji Katolickiej i oddziału parafialnego czy lokalnego stowarzyszenia Akcji Katolickiej jest z urzędu proboszcz, o ile Biskup nie postanowi inaczej.

§ 3. Zastępstwo.

Asystent Kościelny może mieć stałego zastępcę, którego dla Naczelnego Instytutu Akcji Katolickiej i Katolickich Związków wyznacza Episkopat, a dla Diecezjalnego Instytutu Akcji Katolickiej i Katolickich Stowarzyszeń Biskup.

Zastępcę na stopniu dekanalnym czy okręgowym i na stopniu parafialnym wyznacza Asystent sam, który może dobrać sobie zastępcę także tymczasowego, wyznaczając mu zakres pracy. Między Asystentem a zastępcą powinno istnieć ścisłe porozumienie i harmonijna współpraca. Zastępca referuje Asystentowi o dokonanych przez siebie czynnościach.
O zamianowaniu zastępcy Asystenta należy powiadomić bezpośrednio wyższą władzę organizacyjną.
Przepisy, dotyczące Asystenta Kościelnego, odnoszą się także do jego zastępcy.

§ 4. Współpraca z organizacją.

Asystent współpracuje w myśl statutu w swoim zakresie z władzami organizacyjnymi dla wspólnego celu, t. j. dla dobra Kościoła i Akcji Katolickiej. Wobec tego współpraca Asystenta z władzami organizacyjnymi będzie nacechowana szczerością, serdecznością i dążeniem do utrwalania jedności i zgody.

a) Ogólne obowiązki i uprawnienia członków.

1. Asystent powinien informować się o stanie i działalności organizacji, co mu władze organizacyjne ułatwią, udzielając potrzebnych wyjaśnień. Asystent może przeglądać wszelką korespondencję, akta i t. p. i powinien znać okólniki i korespondencje, pochodzące od wyższych stopni organizacyjnych.
   W szczególności powinien Asystent badać korespondencje i enuncjacje z dziedziny religijnej i moralnej.
2. Asystent może uczestniczyć we wszystkich zebraniach (konferencjach, zjazdach, kursach, obchodach, uroczystościach i t. d.) tego stopnia Akcji Katolickiej lub organizacji, do którego jest przydzielony. — Asystent wyższego stopnia może uczestniczyć w zebraniach niższych stopni organizacyjnych. — Asystent Stowarzyszenia może uczestniczyć w Zjeździe Związkowym. — Asystent Okręgu może uczestniczyć w Zjeździe Delegowanych. — Asystent Oddziału w Zjeździe Okręgowym.
3. Asystent ma głos doradczy we wszystkich sprawach tak wobec władz organizacyjnych jak i na wszystkich zebraniach (konferencjach, zjazdach, kursach, obchodach, uroczystościach i t. d.). Doskonałą znajomością rzeczy będzie Asystent służył organizacji radą, budząc ducha jedności, gorliwości i wytrwałości w pracach organizacyjnych.
4. Asystent powinien współdziałać z władzami organizacyjnymi w tym kierunku, aby ich praca dokonywała się zgodnie z statutem, regulaminami, instrukcjami i zarządzeniami.
5. Asystent będzie otaczał szczególną opieką działalność organizacji w zakresie zadań religijnych i moralnych. W miarę możności będzie Asystent udzielał organizacji pomocy duszpasterskiej.

6. Działalność swą będzie Asystent rozwijał tak umiejętnie i roztropnie, by nie potrzebował korzystać z statutowego uprawnienia sprzeciwu. W razie zaś wniesienia zawieszającego sprzeciwu na stopniu dekanalnym, okręgowym oraz parafialnym czy lokalnym, zareferuje sprawę Asystentowi diecezjalnemu, który ją rozstrzygnie lub przedłoży Biskupowi. Sprzeciwy na stopniu krajowym i diecezjalnym rozstrzyga Episkopat lub Biskup.
7. Akcja Katolicka lub organizacja Akcji Katolickiej pokrywa wydatki Asystenta Kościelnego, poczynione w jej interesie i z nią uzgodnione, jak podróże, lokal biurowy, pomoc kancelaryjna i t. p.

b) Specjalne obowiązki i uprawnienia Asystentów:

1. Episkopat zatwierdza uchwały Zjazdu Związkowego i Zarządu Związku (art. 38 statutu stowarzyszeń Akcji Katolickiej) przez Asystentów.
2. Asystent Okręgu zatwierdza program pracy Okręgu oraz czuwa nad współpracą Okręgu z Dekanalną Akcją Katolicką i nad wykonaniem programu Akcji Katolickiej w zakresie zadań Okręgu. Może on także polecić Komisji Rewizyjnej zbadanie majątku Okręgu.
3. Asystent Oddziału zatwierdza program pracy Oddziału, czuwa, aby działalność Oddziału była zgodna z programem, wyznaczonym przez wyższe stopnie organizacyjne, oraz czuwa nad należytą współpracą Oddziału z Parafialną Akcją Katolicką. Asystent powinien informować się o stanie majątku Oddziału, a w razie potrzeby polecić dokonanie rewizji przez Komisję Rewizyjną Oddziału (art. 29, 1).
4. Asystent Okręgu lub Oddziału Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży Męskiej i Żeńskiej zatwierdza (art. 23, a) wybór prezesa lub prezeski Okręgu lub Oddziału, dokonany przez Zjazd Okręgowy lub Walne Zebranie Oddziału.

§ 5. Doskonalenie metod pracy Asystentów.

Asystent powinien dążyć do dalszego kształcenia się oraz ulepszania metod pracy przy pomocy następujących środków:

a) Studjowanie zagadnień Akcji Katolickiej, jej organizacji i praktyki.
b) Udział w konferencjach Asystentów.
Konferencje Asystentów tego samego stopnia organizacyjnego zwołuje Asystent Akcji Katolickiej tegoż stopnia, np. Asystent Diecezjalnego Instytutu Akcji Katolickiej zwołuje konferencje Asystentów czterech stowarzyszeń.
Asystentów różnych stopni organizacyjnych zwołuje Asystent wyższego stopnia organizacyjnego. Na zwołanie konferencji krajowej lub diecezjalnej wymagana jest zgoda Episkopatu lub Biskupa.

c) Udział w kursach, których zadaniem jest dokształcanie Asystentów i ich zastępców, przygotowywanie przyszłych Asystentów i kształcenie duchowieństwa w zakresie Akcji Katolickiej. Na urządzanie kursów wymagana jest zgoda Episkopatu lub Biskupa.

§ 6. Stosunek między Asystentami.

Asystent powinien utrzymywać kontakt z Asystentami wyższego stopnia organizacyjnego i z Asystentami tego samego stopnia. Asystent wyższego stopnia powinien być w ciągłej styczności z Asystentami niższego stopnia, służąc im radą, wskazówkami i zleceniami w pełnieniu obowiązków.
Asystent Naczelnego Instytutu Akcji Katolickiej przy współpracy Asystentów Związków może wydawać czasopismo i wydawnictwa dla Asystentów kościelnych.

§ 7. Sprawozdania.

a) Asystent krajowy i diecezjalny składa sprawozdanie Episkopatowi lub Biskupowi ze swej czynności w ubiegłym roku kalendarzowym.
b) Asystent krajowy i diecezjalny obowiązany jest informować sumiennie Episkopat wzgl. Biskupa, gdy stwierdzi, że Akcja Katolicka lub organizacje, mimo zwrócenia im uwagi, nie stosują się do statutów, regulaminów, instrukcyj i przepisów organizacyjnych lub cofają i obniżają się w rozwoju. Asystent powinien wskazać środki zaradcze.
c) Asystent Związku przesyła odpis sprawozdania, złożonego Episkopatowi, także Asystentowi Naczelnego Instytutu Akcji Katolickiej.
d) Odpis sprawozdania złożonego Biskupowi przesyła Asystent stowarzyszenia także Asystentowi Związku i Asystentowi Diecezjalnego Instytutu Akcji Katolickiej.
e) Asystent dekanalny lub okręgowy oraz Asystent parafialny lub lokalny obowiązany jest informować Asystenta diecezjalnego, gdy stwierdzi, że odnośne stopnie lub organizacja, mimo zwrócenia im uwagi, nie stosują się do statutów, regulaminów, instrukcyj i przepisów organizacyjnych lub cofają się i upadają. Asystent powinien wskazać środki zaradcze.

§ 8. Rozstrzyganie sporów.

Przepisy statutu, regulaminów i niniejszej instrukcji powinny uniemożliwić jakiekolwiek nieporozumienia pomiędzy Asystentami a władzami poszczególnych stopni organizacyjnych. W razie wyłonienia się sporów należy dążyć do tego, by je załatwić polubownie bądź to w obrębie własnej organizacji, bądź to za pośrednictwem wyższego stopnia organizacyjnego. Spory powyższym sposobem nie załatwione rozstrzyga ostatecznie Biskup lub Episkopat.

ROLA ASYSTENTA KOŚCIELNEGO W A. K.

Można zaryzykować twierdzenie, że lwia część niepowodzeń w pracy na polu Akcji Kat. płynie z braku jasnych pojęć co do jej zadań, struktury i metod. Uderza przede wszystkim fakt, że Ojciec św. tak często zabiera głos w sprawach Akcji Kat., wyjaśnia, prostuje fałszywe pojęcia, precyzuje zadania A. K. — w encyklikach, listach do biskupów i niezliczonych przemówieniach, jakie wygłasza do pielgrzymów.

Widocznie więc Akcja Kat. nie jest czymś tak prostym, jak by się wydawało.

Do pewnego zamętu przyczynia się ustalona rutyna pracy w organizacjach religijnych, pewien habitus myślenia określonymi kategoriami, które są przenoszone na teren Akcji Kat., do tego stopnia, że jej treść w znacznym stopniu się zaciera i zatraca, a skutek — nowa jedynie organizacja, nowy kłopot z zebraniami, przemówieniami, obchodami i t. p.

Akcja Kat., — o tym nigdy nie wolno zapominać, — jest z istoty swej apostolstwem ludzi świeckich. Świeccy więc stoją na jej czele, kierują nią i biorą na siebie odpowiedzialność za jej prace.

Oczywiście, apostolstwo ich będzie tylko udziałem w hierarchicznym apostolstwie Kościoła, a więc w zależności i pod kierunkiem hierarchii kościelnej, czyli Papieża i biskupów, ale nie trzeba zapominać, że świeccy w A. K. nie są bezdusznymi manekinami i przy całej zależności od hierarchii mają pozostawioną dużą swobodę w tworzeniu i realizowaniu planów pracy.

Do hierarchii Kościoła w dziedzinie A. K. należy:

Głoszenie prawd, zasad, postulatów, których apostołami mają się stać członkowie A. K. Stróżem nauki katolickiej, jej autentycznym wykładowcą jest Kościół w swej hierarchji, nigdy zaś ludzie świeccy.

Kościół też przez swą hierarchię poddaje świeckim aktualne cele, które mają przez Akcję Kat. osiągnąć (np. roczne hasła Episkopatu).

Kościół określa ustrój Akcji Kat., nadaje statuty i regulaminy.

Jeżeli zaś chodzi o praktyczne wprowadzenie w życie haseł Episkopatu, o wybór środków i metod pracy — świeccy mają tu pełną inicjatywę. Mogą więc i powinni żywym słowem i drukiem szerzyć idee zawarte w haśle Episkopatu, organizować obchody, wiece, interweniować u władz i t. p.

Nie trzeba więc wyręczać świeckich ani im odbierać tego, co w A. K. do nich należy. Jednym z największych błędów jaki popełnił by kapłan w stosunku do Akcji Kat. jest ingerencja w uprawnienia świeckich, chęć kierowania wszystkim i decydowania o wszystkim, narzucania nawet w szczegółach metod i sposobów działania.

Akcja Kat., w której świeccy stanowią element bierny, choćby najbardziej posłuszny i powolny dyrektywom kapłana, jest parodią Akcji.

Instrukcja Episkopatu Polskiego precyzuje uprawnienia i obowiązki Asystenta Kościelnego. Wynika z niej, że rola jego jest niezmiernie doniosła, ale też ogromnie dyskretna. On ma być duszą, i jak dusza każda, niewidzialnym a troskliwym Aniołem-Stróżem A. K. Nie wysuwając na pierwszy plan swej osoby, nie podkreślając swej władzy, ma być doradcą, inspiratorem, wychowawcą apostołów świeckich. Asystent ma zapalać członków A. K., uświadamiać w duchu katolickim, podsuwać pewne idee i projekty, prostować w razie potrzeby, modyfikować, nie czyniąc nigdy wrażenia absolutnego rządcy na terenie A. K. i nie pozbawiając świeckich świadomości, że to oni decydują i oni pracują.

Do Asystenta w szczególny sposób należy utrzymanie religijnego, nadprzyrodzonego charakteru Akcji Kat., czuwanie nad tym, by praca laików w Kościele nie przerodziła się w laicyzm. O tyle bowiem działalność A. K. będzie pożyteczną, o ile z nadprzyrodzonych będzie płynęła pobudek i nadprzyrodzonymi będzie zasilana środkami.

Dokona tego Asystent przez umiejętne kierownictwo duchowe (kwadranse ewangeliczne, nabożeństwa, częsta spowiedź i Komunia św., rekolekcje zamknięte, konferencje duchowne o A. K. i t. p.). Członkowie A. K. zasługują w pełni na to, by im duszpasterz dostarczył szczególnie pożywnej i obfitej strawy duchowej. Mają bowiem stać się akumulatorami energii duchowej, która z nich ma promieniować na bliższe i dalsze otoczenie.

Do Asystenta również należy utrzymanie harmonii i zgodnej współpracy między członkami A. K. Najpiękniejsze idee nie zdołają czasem zapobiec indywidualizmowi tych, którzy się zabiorą do ich wykonania. Taktowi Asystenta zawdzięczać będzie A. K. sharmonizowanie planów, poglądów i metod poszczególnych członków, tak, by »mnóstwa wierzących było serce jedno i dusza jedna« (Dz. Ap. 4, 32).

Najtroskliwsza wszakże opieka nad istniejącą i działającą Akcją K. nie przysparza kapłanowi tyle trudu, co zorganizowanie jej od podstaw. Gdy się ma ludzi cokolwiek urobionych, uświadomionych i zapalonych do Bożej sprawy, praca idzie stosunkowo łatwo, co więcej — duszpasterz ma prawdziwą pomoc i wyrękę z Akcji K. Ale znaleźć ludzi, uświadomić ich, natchnąć duchem apostolskim — to w wielu wypadkach syzyfowa praca. A jednak konieczna. Rozkruszyć skałę, jeśli się ją znajdzie na wstępie swej pracy, i nie żałować przy tym wysiłku, czasu i ofiar koniecznych — to w większości wypadków początek odrodzenia parafii.

Akcja Kat. nie tworzy się na sposób stowarzyszeń świeckich czy nawet religijnych, gdzie gorąca zachęta wypełnia za-

Referat na akademię papieską.

1. Znaczenie i rola papiestwa.

Kiedy świat cały pogrążony jest w ciszy nocnej, w dalekim Watykanie przy swoim biurku czuwa i myślą i sercem obejmuje kraje swoich owieczek Ojciec chrześcijaństwa, Pius XI, Głowa Kościoła Katolickiego.

Czuwa, i jako 82 letni starzec, sterany pracą całego życia, a jednak niezmiernie czynny i czujny na wszystko, co w Kościele się dzieje, błogosławi światu i życzy mu z wyżyn swej katedry tak potrzebnego mu pokoju Chrystusowego. Troska się i kocha za miliony, bo Ojcem jest chrześcijaństwa. Jako następca św. Piotra jest Zastępcą Chrystusa Pana na ziemi i wstępuje we wszystkie przywileje i prawa, jakie Chrystus udzielił św. Piotrowi i jego następcom. Jak do św. Piotra należało zwierzchnictwo i opieka nad całą Owczarnią Pańską, a więc nad pasterzami, owieczkami i barankami, czyli nad Apostołami i wiernymi, tak do każdego Papieża należy zwierzchnia władza duchowna nad całym światem. *„Dana Mi jest wszelka władza na niebie i na ziemi. Jako Mnie Ojciec posłał, tak i Ja was posyłam“.* *„Idąc na cały świat, nauczajcie wszystkie narody“* oraz słowa skierowane wyłącznie do św. Piotra: *„Paś baranki moje, paś owce moje“ „I tobie dam klucze królestwa niebieskiego. A cokolwiek zwiążesz na ziemi, będzie związane i w niebiesiech, a cokolwiek rozwiążesz na ziemi, będzie rozwiązane i w niebiesiech“* — oto konstytucja, jaką Chrystus Pan zostawił Kościołowi i na której oparł zwierzchnią władzę papiestwa. W tej boskiej konstytucji każdy Papież ma wytknięte obowiązki odpowiedzialnego swego urzędu. »Klucze Królestwa niebieskiego« z rąk Chrystusa przez św. Piotra przechodzą na wszystkich jego następców i oznaczają najwyższą władzę w Kościele.

Upływa już wiek XX od czasów Chrystusa Pana, a cała ta przeszłość wymownie świadczy o tym, że papiestwo powierzonej sobie władzy dobrze używało, bo dla dobra dusz, rozszerzania i pogłębiania wiary św. Wszak za rządów samego tylko obecnego papieża nawróconych zostało do wiary prawdziwej 6 milionów pogan. Papież jest jakby sercem Kościoła powszechnego, jak bowiem w organiźmie ludzkim serce jest głównym czynnikiem obiegu krwi i nawet w najdelikatniejszych kończynach żyłek odczuwa się jego bicie, tak samo i papiestwo szerzy swój zbawienny wpływ aż w najdalsze krańce świata. Z Watykanu ożywcze promienie wiary Chrystusowej rozbiegają się na świat cały.

Dzieje papiestwa to dzieje przenikania myśli chrześcijańskiej w życie jednostek i narodów, to cudowne odnowienie oblicza ziemi.

Papieże nieustannie zabiegają o wprowadzenie zasad Chrystusowych do życia narodów. Gdy bowiem miłość i sprawiedliwość zapanują wśród ludzi, znikną wszelkie niesnaski, wojny i walki partyjne. Gdziekolwiek dostrzeże Papież krzywdę i niesprawiedliwość — czy chodzić będzie o państwa i rządy, czy o poszczególnych ludzi — występuje z całą powagą Stolicy Apost. i piętnuje gwałcicieli prawa Bożego.

Czuwa troskliwie Ojciec św., aby wśród wiernych była jedność wiary. Wielka to rzecz — utrzymać się na prawdziwej drodze wiary Chrystusowej, wobec tylu błędnych nauk, jakie są szerzone po świecie! Jakże więc wdzięczni winni być katolicy Bogu za Tego, który jest Stróżem wiary prawdziwej i Drogowskazem na drodze zbawienia!

Papież — to wielki dar jaki Chrystus zostawił ludzkości. Podobnie jak Chrystus, On wszystkich kocha, o wszystkich się troszczy, za wszystkich się modli. Watykan — to prawdziwa góra Synaj Nowego Zakonu, to szczyt olśniony majestatem, gdzie Stwórca nieba i ziemi papieżowi niby Mojżeszowi przekazuje swe prawo i najwyższą swoją wolę. Watykan to źródło Chrystusowego życia, bo stąd papieże w swych orędziach na cały świat wysyłają jakby życiodajny tlen — miłość i prawdę.

Jak św. Piotr, odważnie i z całą mocą swego Bożego posłannictwa zwracają swe wezwania do władców i narodów, uczonych i prostego ludu, odsłaniając zamaskowane pozycje wroga. Niekiedy wrogowie użyją brutalnej siły, mordując bezbronnych wyznawców Chrystusa (Meksyk, Rosja, Hiszpanja). Zniszczą tysiące kościołów, wytoczą potoki krwi i sądzą, że odnieśli zwycięstwo. Papież jednak nie uważa się za pokonanego, bo wie, co Chrystus powiedział do św. Piotra: *„Ty jesteś opoka, a na tej opoce zbuduje Kościół mój, a bramy piekielne nie przemogą go“*. To wyrażenie »bramy piekielne« oznacza królestwo szatana, wszczynającego z nienawiści ku Bogu walkę z Kościołem. Dziwna rzecz — prześladowanie mija jak burza, groźne potęgi świata upadają, a Papież z Watykanu nadal panuje na niewzruszonej opoce, wskazując światu drogę prawdy, pokoju i miłości. Historja dwudziestowiekowej działalności papiestwa streszcza się w słowach: »przeszedł, dobrze wszystkim czyniąc«. Jak Chrystus Pan przeszedł przez ten świat, dobrze wszystkim czyniąc, tak samo postępują i papieże, spełniając wzniosłą myśl swego Mistrza.

Dlatego słusznie można powiedzieć, że Papież to »Jezus widzialny«, to »Eucharystja Watykanu«, której należy się cześć, miłość wdzięczna, synowska jako hołd dla Zastępcy Chrystusa, Ojca całego chrześcijaństwa. Podobnie bowiem jak w Najśw. Sakramencie żyje w niewidzialnej postaci Chrystus-Bóg, tak w osobie Papieża żyje Chrystus, by lud swój nieomylnej prawdy nauczać, łaską Bożą uświęcać i do zbawienia prowadzić.

2. Papież a Polska.

Kiedy na ziemiach naszych toczyła się straszna wojna, kiedy ziemia pokryta była mnóstwem mogił i krzyżów, wówczas z woli papieża Benedykta XV przybywa do narodu polskiego ks. Achilles Ratti, jako delegat apostolski, by przypatrzyć się, jak wygląda życie Kościoła katolickiego w Polsce. Ks. prałat Ratti znał już dawniej Polskę. Jako uczeń szkoły powszechnej czytywał książki o prześladowaniu unitów na Podlasiu i z nich uczył się kochać Polskę jako bojowniczkę za wiarę świętą, a ziemię polską cenić wysoko jako ziemię męczenników. Toteż jako delegat chętnie zbliżał się do ludu polskiego i do wszelkiej nędzy. Za Jego wstawiennictwem Papież Benedykt XV przysyłał miliony na pomoc dla ubogich. Przychodziły całe wagony płótna, kołder, ubrań, które ks. Ratti rozdzielał między biskupów dla biednej ludności. Kiedy raz przybył na Wolę w Warszawie do biednych dzieci, aby je osobiście darami obdzielić, na widok blisko tysiącznej rzeszy maleństwa witającego Go serdecznie, rozpłakał się i nie mógł przemówić ani słowa!

Pielgrzymował też do grobów naszych Świętych Patronów, Wojciecha i Stanisława, na Jasną Górę i do Ostrej Bramy. Tam, w Wilnie, przy 14-stopniowym mrozie klęczał na śniegu zatopiony w modlitwie na ulicy około 2 godzin.

Lubił patrzeć, jak Polacy się modlili i stąd czerpał otuchę w przyszłość Polski.

Z rozczuleniem słuchał polskich kolęd i Gorzkich Żali.

W Polsce też z rąk ks. kardynała Kakowskiego przyjmuje święcenia biskupie. Cenił sobie to bardzo i ceni obecny Papież, że na polskiej ziemi został biskupem. Niejednokrotnie też nazywał siebie »polskim biskupem«. Do jednego z posłów polskich tak się o tym wyraził: »Jestem przyjacielem Polski. Cieszę się, że zostałem mianowany nuncjuszem w Polsce. Gotów jestem tu całe życie pozostać, a nawet nic nie miałbym przeciw temu, aby na waszej ziemi złożono kości i prochy moje. Ukochałem waszą piękną ojczyznę. Z racji Polski zostałem biskupem. W Polsce zostałem konsekrowany na biskupa przez biskupów polskich. Ja jestem właściwie biskupem polskim«. A jakże często, kiedy toczyła się walka o niepodległość naszej Ojczyzny, widziano Go na dworcach kolejowych i w szpitalach, niosącego pociechę rannym żołnierzom, jakże często żegnał naszych bohaterów odchodzących z tego świata. A w krytycznej chwili, bo w przeddzień zwycięskiej bitwy pod Warszawą błogosławił wojsku polskiemu i jakby w proroczym przeczuciu zwycięstwa nie opuścił stolicy, choć inni dyplomaci z niej wyjeżdżali. Zdumionym tym Jego postanowieniem ludziom odpowiedział: »Jako dyplomata powinienem wyjechać z Warszawy wraz z rządem polskim. Ale jestem kapłanem i chcę skorzystać z tego, że Jego Świątobliwość zwolnił mnie z obowiązku opuszczenia oblężonego miasta w moim

charakterze dyplomaty i pozwolił mi postąpić wedle mego własnego przekonania. — A więc zostaję!«

Toteż słusznie miał prawo nazywać się »polskim obywatelem«, »polskim biskupem« spełniwszy tak odważnie obywatelski obowiązek wobec przybranej Ojczyzny. Nic dziwnego, że wskrzeszona i zwycięska Rzeczpospolita Polska wręczyła Mu najwyższe odznaczenie — order Orła Białego.

Po śmierci Papieża Benedykta XV w r. 1922 zostaje obrany Papieżem i przybiera imię Piusa XI. Po swoim wyborze na tron papieski zwrócił się do kardynałów polskich, którzy brali udział w wyborze i wyrzekł te słowa: »W osobach waszych widzę i pozdrawiam Polskę! Błogosławię jej i proszę jej synów, aby się za mnie modlili. Widziałem bowiem, jak Polacy modlić się umieją. Powiedzcie Polakom, że kochał będę drogą Polskę, za którą nigdy modlić się nie przestanę!« Zaś w prywatnej kaplicy na zamku w Castelgandolfo malarz polski na Jego polecenie ku wiecznej pamięci utrwalił bohaterstwo żołnierzy polskich idących do ataku z ks. Skorupką na czele. A w ołtarzu widnieje tam obraz Matki Boskiej Częstochowskiej, przypominając mu drugą jego ojczyznę — Polskę.

W słowach twardych stanął Pius XI w obronie naszej Jasnogórskiej Pani, piętnując bluźnierstwo, jakiego dopuściło się jedno z czasopism hitlerowskich przez zohydzenie czci Matki Boskiej. Piętnując to bluźnierstwo, napiętnował Papież zarazem znieważenie uczuć tak drogiego mu narodu polskiego! Polska zawsze była wierną Stolicy Apostolskiej, nawet wtedy, gdy zaborcy usiłowali zerwać ten węzeł przyjaźni, miłości. Kiedy zaś Polacy wyswobodzili się z kajdan niewoli, wówczas jeszcze silniej zespolił się Rzym z Polską. Bo wtedy jak gdyby na nowo wpisał Bóg w odwiecznych dziejach świata w metrykę urodzenia Zmartwychwstałą Polskę, a obok Niej imię przedstawiciela Stolicy Apostolskiej, nuncjusza Rattiego z Polską sprzymierzonego Papieża. Tego złączenia już nic nie zmieni — pokochała Polska Zastępcę Chrystusa, a Papież ukochał Polskę za jej bezgraniczną miłość ojczystych ideałów i za drugą swoją ojczyznę sobie ją przybrał.

Toteż dziś z okazji 17-ej rocznicy koronacji Papieża Piusa XI zwracają się myśli i serca Polaków w stronę wzgórz watykańskich. Płyną do Ojca całego chrześcijaństwa zapewnienia, że Go cała Polska kocha miłością synowską, że modli się często, a szczególnie dziś, w rocznicę objęcia rządów nad Kościołem, o zdrowie Jego i o pomyślność w rządach.

Na uproszenie pokoju dla świata ofiarował Papież życie swoje—my módlmy się do Boga, aby tego pokoju użyczył obficie, ale Ojca św. nam jeszcze zostawił na najdłuższe lata!

rzucone sieci i pozwala na natychmiastowe uruchomienie organizacji.

Akcję należy dobrze przemyśleć, jej członków wymodlić i czujnym pasterskim okiem z pośród wiela upatrzeć. Zacząć od garstki, od kilku, kilkunastu najwyżej osób. Nie ogłasza się werbunku do A. K. ani z ambony, ani przez rozlepione afisze. Przyszłych jej członków duszpasterz, znający swój teren, wyławia spośród najbardziej rozumnych i dzielnych parafian.

Tu należy najmocniej podkreślić, iż przede wszystkim o rozumnych, myślących ludzi chodzi, a nie o t. zw. pobożnych, którzy wypełniają swą biernością wszystkie organizacje religijne w parafii. Stanowczo lepszy będzie rozumny, rzutki, choć niezbyt pobożny, niż słaba głowa chętna do wszelkiej »pobożnej« defilady. Bo rozumnego się urobi, rozgrzeje, choćby był oziębły, ale potulnego poczciwca o zbyt przeciętnej inteligencji nie da się użyć do poważniejszej katolickiej roboty.

Tak wybranych ludzi w szczupłym gronie, bez form organizacyjnych narazie, duszpasterz, przyszły Asystent, będzie urabiał. Dużo z nimi rozmawiać, pozwolić się wygadać, prostować cierpliwie a wytrwale pojęcia katolickie, dawać odpowiednią lekturę, zapalać do apostolstwa...

Niech to »coenaculum« trwa nawet rok i dłużej, ale gdy przyjdzie czas na rozpoczęcie pracy organizacyjnej, będzie miał duszpasterz gromadkę ludzi świadomych swej roli w A. K., święty zaczyn przyszłego rozwoju Bożego dzieła.

Ks. J. Jaroszewicz.

KS. DR SZCZEPAN SOBALKOWSKI.

TY JESTEŚ OPOKA...

(Wiązanka myśli do kazania na uroczystość papieską).

1. Zapowiedź w Cezarei Filipowej.

Było to w okolicach Cezarei Filipowej. Szła za Jezusem, prorokiem z Nazaretu, gromadka wiernych mu uczniów, rybacy to prawie sami, ludzie prości, pracą ciężką na kawałek chleba zarabiający. Oto, wezwani w dziwny sposób przez swego Mistrza, rzucili wszystko: i domy i rodziny i sieci rybackie i poszli za Nim. Zdawali sobie dobrze sprawę z tego, co opuścili dla Niego, ale co ich czeka za to, ledwie się domyślali. Był między nimi Szymon z Betsaidy. charakter zapalny, porywczy. Upodobał sobie w nim Nauczyciel, Ledwo go przywiódł brat jego Andrzej, »Jezus, wejrzawszy nań, rzekł: Tyś jest Szymon, syn Jony, ty będziesz zwan Kefas (co się wykłada opoka)« [1]). Czemu ta zmiana imienia? Współtowarzysze Piotra

---

[1]) Jan 1, 42.

pewno się jeszcze niczego nie domyślali... Nadszedł czas, gdy Chrystus postanowił rolę Piotra bliżej wobec Apostołów określić. Wybrał te samotne chwile z uczniami swymi spędzane w pogańskich okolicach Cezarei. Po szczególnej na osobności modlitwie, ną ktorą udawał się Jezus zawsze, ilekroć coś ważnego miał przedsięwziąć, wrócił do nich jakiś dziwnie poważnie nastrojony. Zdumiało Apostołów niezwykłe pytanie Mistrza: Kim mnie powiadają być rzesze?, a jeszcze bardziej drugie pytanie: A wy, kim mnie być powiadacie? — Czyż spodziewali się tych pytań? Cóż tu odpowiedzieć? Oni czuli, iż ich Nauczyciel — to nie zwyczajny człowiek, ale jak to wyrazić? Jakimś dziwnym światłem wewnątrz oświecony Szymon-Piotr wysunął się na czoło i wypowiada to, co w duszy zjawiło się nagle: Tyś jest Chrystus, Syn Boga żywego. Nastała cisza. Padły bowiem słowa, które dech zapierają w piersiach, każą w proch paść przed tym, który, choć Synem Człowieczym się zwał, prawdziwym Synem Boga żywego był. Uroczystą tę ciszę przerwał głos Chrystusa, który był odpowiedzią na wyznanie Piotra: »Błogosławionyś jest, Szymonie, synu Jony, bo ciało i krew nie objawiły tobie, ale Ojciec mój, który jest w niebiesiech. A ja tobie powiadam, iżeś ty jest Opoka, a na tej opoce zbuduję Kościół mój, a bramy piekielne nie zwyciężą go. I tobie dam klucze królestwa niebieskiego. A cokolwiek zwiążesz na ziemi, będzie związane i w niebie, a cokolwiek rozwiążesz na ziemi, będzie rozwiązane i w niebie« [1]. Zali dobrze słyszał? Ty jesteś Piotr, Kefas-Opoka, na tobie zbuduję Kościół mój! — On, sprzedawca ryb, nieuczony prostak, słaby człowiek, ma stać się fundamentem nowej wielkiej budowli bożej?... W Jeruzalem namiestnik rzymski Poncjusz Piłat, w Galilei — Herod, który Jana w więzieniu stracić kazał — a i tu choćby Filip tetrarcha, który to miasto zbudował, a ku chwale imperatora Rzymu Cezareą nazwał. Cezara moc i pięść wszędzie widoczna, a bardziej jeszcze odczuwalna. Gdzież jemu się równać, gdzież iść przeciw tym mocom, by Kościół budować, królestwo nowe, nie z tego świata, szerzyć?! Ale on ufa obietnicy Mistrza: a bramy piekielne nie zwyciężą go... Czy zdawali sobie sprawę naówczas Apostołowie, a i sam Piotr: że tam w Cezarei Filipowej, opodal murów świątyni pogańskiej, ku czci bożka »Pana« przez Heroda W. zbudowanej, byli obecni przy wyborze pierwszego papieża?!

Sporo jeszcze czasu upłynie, nim Piotr urząd swój rozpocznie. Przyjdą czasy ciężkie, czasy próby, nawet najgorsze: pojmanie i męka Mistrza, haniebna zdrada Judasza i tchórzliwe bolesne zaprzaństwo, czyje? — Jego, opoki i klucznika bożego dziedzictwa. Przyjdzie okropna tragedia krzyżowa na Kalwarii — śmierć umiłowanego nad wszystko Pana. Ale przyjdzie potem i zmartwychwstanie, ostatnie z Nauczycielem rozmowy, ostatnie pouczenia. Nadejdzie dzień wichru i ognia, dzień Zielonych Świąt, gdy Duch Św. oświeci i umocni ich, małą trzódkę Chrystusową. O, wtedy zrozumie Piotr, co ma czynić. I rozpocznie budowanie Kościoła naprzód w Jeruzalem swym wystą-

---

1) Mt. 16, 17, 18.

pieniem niesłychanie odważnym; ani więzienie ani chłosta nie przeszkodzą mu nauczać w imię Jezusa. Na zakazy ma jedną odpowiedź: zważcie, bracia, czy nie należy więcej Boga słuchać, aniżeli ludzi. Boży klucznik otwierać będzie niestrudzenie podwoje Królestwa niebieskiego dla trzech, to znów dla pięciu tysięcy nowo zdobytych wyznawców Chrystusa. Nie dość mu, on pójdzie do Antiochii, by tam wśród pogan budowanie zacząć i nie spocznie, aż póki w stolicy cezarów nie wystawi sobie tronu papieskiego. Wprawdzie ten pierwszy tron Chrystusowego Zastępcy był osobliwy. Na jednym z siedmiu pagórków, na których rozsiadło się Wieczne Miasto, naprzeciw Kapitolu z świątynią Jowisza, naprzeciw pałaców cesarskich, na watykańskim wzgórzu stanął krzyż, do którego głową na dół przygwożdżony został Piotr, pierwszy biskup Rzymu, błogosławiąc: Urbi et Orbi (Miastu i światu). Te dwa krzyże: na Kalwarii i na Watykanie to dwa bieguny wielkości świata, między którymi znajduje się,.. droga, prawda i życie.

2. Ostoja świata.

Od tej chwili minęło lat temu blisko 1900... Watykańskie wzgórze spłynęło strumieniami krwi męczeńskiej. Raz po raz podziemne wstrząsy chciały zniszczyć budowlę, którą rozpoczął Piotr, pierwszy papież — Chrystusowy Kościół. Nawet zdrada i zaprzaństwo z Chrystusowej męki powtarzały się nieraz w dziejach Kościoła zbyt dosłownie. Ale próżno. Przeszedł Nero, Dioklecjan, przeszły tysiące innych, jak przechodzą wichury i burze, a z Watykańskiego pagórka króluje dalej światu bazylika Piotrowa. Nad grobem Księcia Apostołów stanęła największa na świecie świątynia, a on legł w jej fundamentach, jako ta niespożyta skała. 264 ty następca Piotra św. na Stolicy papieskiej, Pius XI, buduje dziś dalej ten Kościół, »który jest Ciałem Chrystusowym« [1]), budowany na fundamencie Apostołów i Proroków, gdzie głównym węgielnym kamieniem sam Jezus Chrystus, na którym wszystko budowanie wywiedzione rośnie w Kościół święty w Panu [2]). Pius XI, nasz Ojciec św., rozwiązuje dalej to, co poplątała słabość i złość ludzka, na usługach księcia tego świata będąca. Pius XI dzielnie, a niezmordowanie poszerza królestwo boże na ziemi. otwierając jego podwoje szeroko na przyjęcie coraz nowych zastępów dusz niewiernych i błądzących (Papież Misyj). A wypadło mu kierować Piotrową łodzią w czas niezwykle burzliwy. Złowrogie fale, jedna za drugą, łomocą o burty tej łodzi, grożąc zatopieniem, zdruzgotaniem. Wprawną, a krzepką, pomimo wieku, dłonią steruje pewnie i niestrudzenie po niespokojnych wodach tego świata. Fale błędu i zepsucia obijają się jeno z hukiem i trzaskiem o Piotrową łódź Kościoła.

Kościół krępuje wolność i swobodę człowieka! — wołają. Zacofany, średniowieczny ze swą nauką i swymi prawami o sakramencie, świętości, nierozerwalności małżeństwa nie pasuje do czasów nowych,

---

[1]) Efez. 1, 23. [2]) Efez. 2, 20, 21.

czasów postępu, kiedy cały świat, przyroda cała legła u stóp nowoczesnego człowieka. Precz z ciemnotą i obrożą, jaką nakładać chce wolnym duchom Papież, nie wiadomo w czyim imieniu! Precz z niewolą Rzymu! — protestuje pychą nadęty ludzki rozum i rozpętane namiętności ludzkie. My chcemy swobody pełnej w rozporządzaniu swym życiem i ciałem, chcemy rozwodów, wolnej miłości! Nikt nie ma prawa nam przeszkadzać, krępować nas! — huczy wokół jak grom. Rozglądając się z Apostolskiej Strażnicy, — Ojciec św. podniósł głos: »z bólem serca stwierdzić musimy, że wielu bardzo ludzi, niepomnych odrodzenia tego dzieła Bożego (małżeństwa), albo nie zna zupełnie potężnej świętości małżeństwa chrześcijańskiego, albo bezczelnie jej przeczy, albo też na podstawie zasad fałszywej i niecnej etyki powszechnie ją zwalcza«. I dlatego w swej encyklice o małżeństwie chrześcijańskim w ten tumult, rozgwar, krzyk, w to zamieszanie, w ten szalony taniec śmierci »ludzkiego stada« rzucił Pius XI w imieniu Boga słowo, ktore rozjaśnia, uspakaja, trzeźwi: »Sakrament to wielki jest, a ja wam powiadam — w Chrystusie i w Kościele [1]).

A oto fala nowa. Co ma Kościół do wychowania i nauczania! Szkoła i dziecko należeć winny tylko do państwa! Precz z wizerunkami Ukrzyżowanego ze sal szkolnych! Precz z księdzem z murów szkolnych! Religia — to ogłupianie mlodzieży i dzieci. Swoboda pełna, nieskrępowana niczym dla młodego pokolenia. Wyżycie się całej ludzkiej natury! »Położyć wreszcie kres haniebnej szpetocie dziejów (moralności) i morderstwom popełnianym na naszych zmysłach (wstrzemięźliwość)« (»Sygnały lwowskie« ze stycznia 1939). — Z wyżyn Watykanu idzie odpowiedź jakże stara, staroświecka, powiedzmy, a zawsze nowa, ta sama: »Właściwym i bezpośrednim celem wychowania chrześcijańskiego jest to, żeby przez współdziałanie z łaską człowieka uczynić prawdziwym i doskonałym chrześcijaninem, to jest żeby w ludziach odrodzonych na chrzcie, urobić i odtworzyć Chrystusa« [2]), Czyż spodziewali się, iż Kościół odważy się w tych czasach przypomnieć dawne, wyśmiane, zdawało się: przestarzałe, nie na dziś — zasady nauczania i wychowania młodego pokolenia rodzicom, nauczycielstwu, szkole, państwu?! Tak, odważył się Ojciec św. stwierdzić głośno, tak, żeby go wszyscy słyszeli i uznali: »że wierni, gdy się domagają katolickiej szkoły dla swych dzieci, nigdzie na świecie nie uprawiają żadnej polityki partyjnej, lecz spełniają poprostu swój obowiązek religijny, który im dyktuje sumienie« [3])

Burzy się i kotłuje, jak nigdy dotąd, w świecie. Sprawiedliwość i miłość wygnano ze społeczeństwa ludzkiego — interes własny, chęć zbogacenia się za wszelką cenę, wyzysk zapanowały powszechnie — a to rzuciło do walki, przesyconej nienawiścią, jednych przeciw drugim. Walka przerodziła się w rzeź nieludzką. Kościół winien! Kościół trzyma z panami! Kościół nie ujmie się za biednym i ciemiężonym narodem! — odzywały się raz po raz złowieszcze okrzyki.

---

1) Efez. 6, 32.
2) Enc. o chrz. wych. młodzieży..
3) Ta sama encyklika.

Zniszczyć ślady świątyń, zrównać z ziemią kościoły i ołtarze, wyciąć w pień sługi boże — a my na tych gruzach zaprowadzimy nowy porządek: raj na ziemi (Rosja, Meksyk, Hiszpania).

Chyba nie ozwał się ani jeden na świecie tak mocny głos, jak głos Białego Starca z Watykanu, który przypomniał światu naukę Chrystusową o sprawiedliwości i miłości. Cóż, świat był na te prawdy głuchy! Przypomniał tym, co się do Chrystusa przyznają: iż nie możecie dwom panom służyć: Bogu i mamonie. Bez ogródek powiedział, czy się to komu podoba czy nie: iż »przywrócony być musi taki podział dóbr ziemskich, który odpowiada dobru ogólnemu i sprawiedliwości społecznej. Nikt bowiem, kto zdrowe posiada zmysły, nie może się łudzić, co do niebezpieczeństwa, grożącego z tego powodu, że obok garstki przebogatych ludzi znajdują się nieprzejrzane rzesze nędzarzy«[1]). Dlatego należy odważnie i niezwłocznie — wzywa papież — wrócić do zasad Ewangelii w życiu prywatnym i społecznym, wprowadzić w czyn, co się wyznaje lub nawet w modlitwach powtarza: oddaj co się komu należy, nie kradnij! Będziesz miłował bliźniego twego, jak brata, jak samego siebie!!

Z podziwem patrzy i słucha świat cały, nawet niekatolicki, nawet niewierzący... i zdumiony pyta: skąd ta odwaga i ta moc przekonań i ta siła pouczeń?! Wielcy tego świata, wodzowie i państw kierownicy skłaniają czoło przed tym, który w powszechnym zamęcie ukazuje drogę jedyną... Zaprawdę... Tyś jest opoka! — słychać z oddali wieków Chrystusowe zapewnienie.

A choć całe piekło wysila swą moc, by zniszczyć bożą budowlę, choć książę tego świata pcha ludzkość w objęcia niewiary, barbarzyństwa i rozprzężenia obyczajów, choć »po raz pierwszy w dziejach ludzkich jesteśmy świadkami starannie i planowo przygotowanego buntu przeciw wszystkiemu, co zowią »Bogiem«[2]), choć robak ziemski — człowiek wzniósł zaciśnięty kułak w niebo, wygrażając Stwórcy — próżne szamotanie się. Na opoce zbudowany Kościół stoi i stać będzie..., może lać się krew męczeńska, mogą się zapełniać więzienia wyznawcami Chrystusa, moce piekielne nie zwyciężą go, bo on »kolumną i utwierdzeniem prawdy«[3]).

Czyż nas dziwić będzie to, że nawet wrogów oczy zwracają się ku niemu, ku Rzymowi, ku Głowie chrześcijaństwa, że odnajdują ścieżki do Rzymu i ci, których drogi dawno się z Kościoła drogami rozeszły? Oto »list otwarty do Papieża«, napisany przed rokiem przez wybitnego masona. To niedawna wizyta angielskich mężów stanu u Ojca św., która była czymś więcej niż aktem grzeczności, a co przed 100 laty było nie do pomyślenia. W wyrazach wzruszających składa »Robotnik«, socjalistyczne pismo w Polsce, hołd Ojcu św., temu »bezbronnemu starcowi«, który z niezachwianą odwagą przeciwstawia się zalewowi nienawiści i gwałtu. 12-go stycznia w francuskiej Izbie Deputowanych, jej przewodniczący, socjalista Herriot oświad-

---

[1]) Enc. o napr. ustroju społecznego.
[2]) Enc. o bezb. komuniźmie.
[3]) I Tym. 3, 15.

czył: »W Rzymie Starzec, ku któremu idą nasze dobrowolne hołdy, wykazuje duchową czujność i wznawia tradycję wielkich Papieży, obrońców uciśnionej słabości«. Pomimo bolszewizmu, pomimo nierozumnych wybryków nowego pogaństwa nie myli się Mussolini, gdy śmiało i stanowczo ogłasza, że »Bóg powraca«, i to nie tylko na wieże kościołów, na ściany sal szkolnych, urzędów, fabryk — ale powraca do dusz ludzkich, do umysłów i serc. I dlatego temu tak głębokiemu powrotowi Boga towarzyszą wstrząsy i zgrzyty, tak, iż się zdaje, jakoby się świat cały trząsł w posadach. Religia przestaje być czczym słowem. Dla wielkich i małych na ziemi, dla uczonych i prostaczków nabierają te słowa: religia, wiara, Kościół sensu życiowego, rozumiemy wszyscy co raz lepiej, że to rzeczy wielkie, potrzebne, bo prawdziwe, że bez nich człowiek to nic innego, jeno bestia zmysłów z łańcucha spuszczona. I dlatego powoli świat zwraca swój utęskniony wzrok ku Zastępcy Chrystusa na ziemi, bo w ręku jego widzi klucz, nie tylko do powikłanych spraw tego świata, ale, co ważniejsze... klucz sensu całego życia tak pojedyńczego człowieka, jak całego rodzaju ludzkiego... »Tobie dam klucze królestwa niebieskiego«.

3. Oparcie narodu polskiego.

Dzieje naszego narodu sprzęgły się nierozdzielnie z dziejami Kościoła katolickiego. Papieże otaczali Polskę zawsze miłością i życzliwością. Czy wówczas, gdy Papież korony królewskie rozdawał, czy wtedy, gdy był więźniem Watykanu — czy w szczęśliwych, pełnych chwały, chwilach, jakie przeżywał nasz naród, czy w godzinach klęski i upadku zawsze był przy nas i z nami. Wobec krzywd nam wyrządzanych on jeden protestował. Achilles Ratti, nuncjusz w Warszawie, dzisiejszy Ojciec św., w dniach onego pamiętnego 1920 r., kiedy to wróg Kościoła i Polski szturmował do bram stolicy, pozostał z nami, wspierając Polską armię swą modlitwą, mimo iż przedstawiciele obcych państw spiesznie opuścili zagrożone miasto. I dziś drogą jest jego ojcowskiemu sercu nasza Ojczyzna. — Mówi się niekiedy, że Rzym chce rządzić w Polsce, podbić w niewolę naród cały. Nie, to fałsz. Bóg chce panować nad naszymi duszami przez swój Kościół, a do tego ma prawo. W sprawach ziemskich, doczesnych Kościół może i chce tylko pomóc państwu. Wielcy w narodzie naszym wytyczając mu drogę, wskazywali zawsze na religię katolicką, jako na źródło siły i potęgi państwa polskiego. »Polityka narodu katolickiego musi być szczerze katolicką, to znaczy, że religia, jej rozwój i siła musi być uważana za cel, nie można jej uważać za środek do innych celów, nic wspólnego z nią nie mających [1]).

4. Umocnienie duszy każdej.

Nie tylko naród cały, ale i każdy człowiek szuka odpowiedzi na trapiące go pytania, a spośród tych najpoważniejsze, to: jaki sens

---

1) Dmowski, »Kościół, Naród i Państwo«, str. 30.

naszego życia, gdzie prawda, każdy chce dotrzeć do tego źródła, do gruntu pewnego, na którym mógłby się oprzeć. Straszne jest życie w niepewności. Straszne, jeśli człowiek nie wie, poco żyje...

Każdy z nas chce widzieć jasno drogę przed sobą. »Co? Jak? gdzie?... Czy koniec ze mną?

Czy do nowej jakiejś matni
w jakąś straszną przepaść ciemną? [1]).

O, czasem osaczą te zwątpienia ludzką duszę, że aż skowyczy z bólu. Za światłem, za jasnością tęskni ludzki rozum i serce ludzkie.

Każdy chce wiedzieć: co znaczy naprawdę żyć? każdy chciałby żyć szczęśliwy, boi się śmierci, grobu. Jak jest z tym życiem? Czy żyć to znaczy: we wszystko opływać, w purpurę i bisior się oblekać i używać hojnie na każdy dzień? [2]).

Czy to oznacza luksus i przepych i dostatek w mieszkaniu, pożywieniu — limuzyny, z teatru na bal, z balu na karty, wywczasy i wyjazdy? — Czy to jest życie: pijaństwo i rozpusta, póki służą lata i zdrowie, szarpanie ludzkiego mienia i sławy i na okrasę trochę religii, kościół, nabożeństwo, na starość... paciorki i żeby tam człowiek bez księdza jako nie umarł?! — Czy to jest życie: harówka od rana do nocy, po wypłacie solidny poczęstunek, w domu ustawiczne awantury, piekło, w ustach przekleństwa i sprosności, gorszenie dzieci?!... Nie, to wszystko straszna życiowa pomyłka. To oszukiwanie samego siebie! Prawdziwe życie to to, które wiedzie człowiek z myślą o Bogu i Jego woli, to życie w Chrystusie Jezusie! On — Pan nasz Jezus Chrystus i drogą i prawdą i życiem naszym. Jeśli tego nie rozumiemy, jeśli jeszcze tego nie pojęliśmy i nie zabraliśmy się do innego, naprawdę chrześcijańskiego życia — to znak, że luźno złączeni jesteśmy z Kościołem. Bo Kościół, Jego Najw. Pasterz w imieniu Chrystusa ukazuje nam tę drogę, prawdę podaje nieomylną, życiem bożym już tu na ziemi, życiem łaski chce nas obdarzyć.

Rozumiemy teraz, kim jest Ojciec św., jakie ma dla nas znaczenie? Rozumiemy, co znaczy słuchać Papieża i w jakich sprawach? Czy nie pomyślimy dziś z miłością o tym, co, 80 lat przeszło mając, wycieńczony chorobami, prawie nie z tego już świata, nie przestaje modlić się, myśleć, zabiegać, pouczać, strofować, pocieszać, aby wszyscy byli jedno w Chrystusie Jezusie. Niech nie będzie dziś przynajmniej, w 17-tą rocznicę jego rządów Kościołem, ani jednego pośród nas: który by z głębi serca nie wzniósł modłów za wspólnego Ojca wszystkich wierzących.

Módlmy się za Papieża naszego, Piusa!
Pan niech go zachowa, niech go ożywia,
niech go uszczęśliwia na ziemi,
a niech go nie podaje w ręce nieprzyjaciół jego.

Amen.

---

1) Kasprowicz, Marchurt, str. 285.
2) Łk 16, 19.

Deklamacja solowa na akademię papieską.

Krzysztof Bezmian.

Królestwo Chrystusowe

Królestwo moje nie jest z tego świata,
Mówił Bóg-Człowiek, syn cieśli,
Nawet go szata nie kryła bogata,
Ani mu tronu nie wznieśli.

Pokorny i cichy Baranek Boży
Na skronie męczeńskie, strudzone,
Miast złotej, królewskiej — bolesną włożył,
Z cierni uwitą koronę.

Królów jest jednak Królem,
A z tejże cierniowej korony,
Krwią użyźnionej, znaczonej bólem,
Wyrosły wiernych miliony.

Tyle dla niego wystarczyło ziemi,
By stawić krzyż na Golgocie, —
Dziś jego państwo granicami swymi
Świat cały objęło i ludów krocie.

Z przed wieków pierwsi wiary męczennicy,
Śpią w katakumbach głęboko.
Nim w chwale siędą po bożej prawicy
Wraz z Piotrem-opoką.

Na Piotrowej opoce, na świętych prochach,
Apostolska Stolica wyrosła,
Pod niebo — hen — w obłokach
Ginie budowla wzniosła.

O niebo krzyż się wspiera,
Rozwartymi ramiony
Na krańce świata dociera,
Cztery ogarnia strony.

Z świętego miasta Watykanu
Testament rozbrzmiewa Piotrowy
Sursum corda — ufajcie w Panu —
Woła Namiestnik Chrystusowy.